

Brigitte Siebrasse

Jakiej psychiatrii oczekują pacjenci

Wystąpienie z okazji jubileuszu 11-lecia Polsko-Niemieckiego Towarzystwa Zdrowia Psychicznego w Münster w dniach 19 –21 października 2000 roku

Szanowni Państwo, szanowny Panie Tadeuszu Zaleski, przygotowując we własnym domu przy biurku moje wystąpienie z okazji dziesięciolecia istnienia Niemiecko-Polskiego Towarzystwa Zdrowia Psychicznego zauważam właśnie, że – biorąc pod uwagę moment mego wystąpienia - nie mam najlepszej pozycji na liście prelegentów; wystąpienie moje wypada bowiem pod koniec trzydniowych obrad. Oznacza to ni mniej ni więcej, że – siedząc tutaj przy biurku w Bielefeld - nie mogę niestety uwzględnić w nim a priori wszystkich interesujących, ważnych i wypełnionych informacjami kontaktów, do których mógłbym się odnieść w mym referacie. Do improwizacji niestety nie starcza mi ani talentu, ani też nerwów.

Udzielenie Państwu tu i teraz bliższych informacji na temat Federalnego Związku Doświadczonych przez Psychiatrię, w skrócie BPE, nie będzie z pewnością niczym niewłaściwym, nawet jeśli wczoraj w grupie roboczej, wypowiadałam się już może na ten temat. Z ręką na sercu: Czy wiemy w ogóle dokładnie, czym jest nasza egzystencja? Jakby nie było za dwa lata obchodzić będziemy 10-lecie naszego istnienia i pełni nadziei będziemy dążyć do tego, aby do tego czasu ilość członków naszego związku przekroczyła liczbę 1000 osób. Dziś, w październiku roku 2000, jest nas prawie 700 członków. Prawdę mówiąc nie jest to jakaś imponująca ilość. Pomimo to z dumą mogę poinformować wszystkich tu obecnych, że w ciągu ostatnich czterech lat, kiedy to miałem zaszczyt zasiadać w zarządzie, sytuacja ogólna i finansowa związku - którego członkowie nie są przecież osobami zaliczającymi się do grupy najlepiej zarabiających – była dobra. Mamy dobre kontakty z ministerstwem zdrowia, które wspiera nas finansowo i ideowo, a my vice versa popieramy całkowicie naszą panią minister zdrowia Andreę Fischer z ramienia Partii Zielonych i jej zielono-czerwoną drużynę zaangażowaną w sprawy psychiatrii, a przede wszystkim w promowanie ruchu samopomocy. Faktem jest, że dzięki ministerstwu zdrowia, udało się uzyskać dwa płatne etaty dla Federalnego Związku Doświadczonych przez Psychiatrię, co - jeszcze przed kilku laty - wydawało się nam prawie niewyobrażalne. Do roku 2002 zaplanowano jeszcze 4 stanowiska półetatowe! A do tego jestem pewien, że nasz związek utrzyma ten rosnący trend również w przyszłości. Proszę tylko zaglądnąć na naszą stronę internetową pod hasłem www.bpe.berlinet.de, i sprawdzić, ile różnorodnych ofert i informacji można tam znaleźć. Faktem niezaprzeczalnym jest też, że nasz serwis jest coraz lepszy: doświadczony przez psychiatrię dyplomowany psycholog prowadzi przez kilka dni w tygodniu z powodzeniem ogólnokrajowe telefoniczne doradztwo na temat leków psychotropowych ze specjalnie do tego celu przystosowanego biura w Bochum (Nadrenia i Westfalia); inny opłacany specjalista z branży medialnej, również doświadczony w tej kwestii, zajmuje się między innymi stałą aktualizacją strony internetowej naszego związku; kompetentny w sprawach psychiatrii adwokat w każdej chwili odpowie telefonicznie na wszelkie pytania i wątpliwości oraz udzieli fachowej porady, inny opłacany przez Związek doświadczony chorobą specjalista komputerowy udziela bezpłatnych porad telefonicznych we wszelkich sprawach związanych z komputerem, a kompetentni fachowcy w Dortmundzie w określone dni tygodnia służą pomocą odbiorcom pomocy społecznej, udzielając przez telefon porad w sprawach dla nich istotnych. Osoby doświadczone chorobą, dla których aktualna oferta jest nadal niewystarczająca, lub którzy mają jej zupełnie dość, mogą dowiedzieć się fascynujących i interesujących rzeczy pod adresem internetowym: <http://www.psychiatrie-erfahrene.de> lub

www.antipsychiatrie.de . Chodzi tu o informacje na temat Krajowego Związku Doświadczonych Psychiatrią Oddział Berlin-Brandenburg, związku niezwykle aktywnego, nacechowanego kreatywnością, a jednocześnie budzącego wątpliwości w określonych kręgach. Przykładowo można tutaj uzyskać informacje odnośnie pełnomocnictw w zakresie działań prewencyjnych będących wspólnym pomysłem Thomasa Saschenbrecker`a, adwokata związku i oddziału związku z Berlina i Brandenburgii. Jest to koncepcja, mająca na celu zlikwidowanie psychiatrii opartej na przymusie. Można tutaj również dowiedzieć się o trwającym już kilka lat sporze prawnym – popieranym przez prominentnych intelektualistów ! – którego podłożem jest żądanie zwrotu legendarnej kolekcji obrazów Prinzhorn`a, kolekcji tak zwanych chorych umysłowo, znajdującej się w Heidelbergu. Zgodnie z prawną interpretacją nas, doświadczonych psychiatrią, jak również naszego specjalisty w kwestii praw autorskich, mecenasa prof. dr Raue z Berlina, psychiatrę Hans Prinzhorn (1888ss – 1933), działając przez pośredników, wszedł w sposób niezgodny z prawem w posiadanie kolekcji i winien ją zwrócić związkowi BPE. Związek BPE zamierza po wygraniu tego sporu prawnego umieścić kolekcję Prinzhorn`a w specjalnie do tego celu urządzonym muzeum w Berlinie, które zostanie wzniesione kosztem miliona marek niemieckich, pochodzących z daru anonimowego ofiarodawcy. Obrazy mogłyby być pokazywane na stałej wystawie malarstwa. Jak witalne i owocne są to dysputy, przekazywane częściowo ze związków krajowych do federalnego związku BPE, świadczą nasze doroczne zebrania, odbywające się najczęściej w schronisku młodzieżowym w Kassel w Hesji, która - ze względu na swe centralne położenie – jest częstym gospodarzem tych spotkań. Chciałbym tu też podkreślić, że ostatnio w naszym zachowaniu przedkładamy witalność nad harmonię, co ja osobiście uważam za poprawę jakości naszych działań. Do tematów spornych w związku BPE należy nadal dialog w opozycji do antypsychiatrii, jak również nasze nastawienie do przemysłu farmaceutycznego i jego jawnych prób wywierania nacisku poprzez sponsoring, co objawia się w formie nieustającej obecności przedstawicieli tego przemysłu na różnego rodzaju spotkaniach w gronie psychiatrów. Nadal spieramy się nieustannie na temat sensu i bezsensu przyjmowania leków, teraz jednakże nasze negatywne nastawienie wyrażamy w sposób bardziej umiarkowany niż dawniej. Czy BPE może na przykład włączyć się w wiwaty na temat jeszcze nie wypróbowanych neuroleptyków? Fakt, że BPE – wbrew wszelkim modom i trendom psychiatrii społecznej i środowiskowej, a także wbrew członkom związku nie chce przyjmować pieniędzy od przemysłu farmaceutycznego, może niejednego dziwić, my sami jesteśmy jednak – jeśli chodzi o tę sprawę – dumni z naszej niezależności. W końcu przecież i tak posuwamy się do przodu, a nasz głos nabiera coraz większej wagi. Dystansujemy się także od coraz częstszych przypadków opatrywania pewnych chorób z urojenia etykietą choroby psychicznej i związaną z tym ekspansją chorób psychicznych. Nieufność naszą wzbudza również zmniejszająca się ilość łóżek na oddziałach psychiatrycznych, ponieważ na równi z tym nie przybywa przecież znacząco miejsc w domach opieki. Podwojenie opieki od roku 1990 nie było też naszym zamysłem. Nie tak wyobrażaliśmy sobie reformę psychiatrii. Skuteczna działalność w obrębie systemu opieki psychiatrycznej pozostaje dla nas – zorganizowanych doświadczonych psychiatrią – póki co melodią przyszłości. Ponieważ duże pieniądze nadal przechodzą obok nas. Andrzej Szczypiorski w swej przedmowie do książki Ulricha Wickerta zacytował pewnego polskiego autora, który – opisując polityczną liberalizację w Polsce – stwierdził: **“Odwaga staniała, rozum rośnie w cenie”**. Nawet biorąc pod uwagę fakt, że zacytowany przez Szczypiorskiego polski autor w swej znakomitej sentencji nie odnosi się bezpośrednio do psychiatrii, pozwólcie mi Państwo na małą sztuczkę, uczynienia czegoś takiego dzisiaj. Chciałbym mianowicie zamienić tylko słowo “Europa” w tekście oryginalnym” na “Europejskie psychiatrie”. I mam nadzieję, że zdziwią się Państwo razem ze mną, jak dźwięczne pozostało stwierdzenie: “Nie ulega żadnej wątpliwości, że rozum w europejskich psychiatriach urósł w cenie. Niedługo stanie się towarem

deficytowym.” Jednakże humanista Szczypiorski kończy swoje wynurzenia akcentem pojednawczym: “Inny polski intelektualista stwierdził: Myślenie ma wielką przyszłość. Nadal jeszcze mam nadzieję, że to prawda. “Nie chciałabym Państwu jednak w żadnym razie psuć przyjemności uzmysławiając Wam prawdę na sposób typowo niemiecki. Ale ponieważ – jak już na wstępie wspomniałam, siedząc przy moim biurku w Bielefeld – mogę tylko domyślać się, jak wyglądają Wasze niemiecko – polskie cele i zamierzenia, pozwolę sobie na krótką osobistą dywagację, a mianowicie ze strony matki mogę wykazać się polskimi dziadkami o dźwięcznych nazwiskach Paul Musial i Franciska Osinska. Przyznaję się do tego oficjalnie, ponieważ polskie korzenie mojej matki stanowiły i stanowią nadal tak zwane systemowe tabu wśród mej rodziny. A kiedy w roku 1996 dr Pörsken zaprosił mnie jako pierwszą doświadczoną przez psychiatrię do wzięcia udziału w obradach i przyjazdu wraz z bielefeldzkimi profesjonalistami do Krakowa (zresztą również on wystosował do mnie zaproszenie na dzisiejsze spotkanie proponując mi wystąpienie, za co chciałabym mu z tego miejsca serdecznie podziękować!) urzekł mnie niezapomniany czar Krakowa, doznałam tu też niezwykle wzruszeń, spowodowanych serdecznością i gościnnością jego mieszkańców. Mam w pamięci te piękne gorące wiosenne dni, z początku lipca 1996 roku, wszystkie te niezwykle wrażenia i przeżycia, pośród których przeżyłam niezapomniane chwile podczas zwiedzania Oświęcimia i Brzezinki; naszym przewodnikiem był 76- letni wówczas Tadeusz Zaleski, jeden z tych, którzy przeżyli obóz koncentracyjny w Oświęcimiu Panowały niezwykle upały. Do dziś pamiętam te chwile, których nie potrafię porównać z niczym, co do tej pory widziałam. Później jeszcze natrafiłam w Dialogu, który jest organem Towarzystwa Niemiecko-Polskiego, na poruszający tekst na temat trudności w procesie niemiecko – polskiego pojednania, napisany przez lekarzkę dr Elżbietę Musial, której nazwisko brzmi jak nazwisko panięńskie mojej matki. Być może wszystkie te czynniki razem stanowiły dla mnie emocjonalnie zbyt wiele, trzeba jeszcze włączyć do tego inne przeciwieństwa losu, z którymi musiałam się zmagać w tym właśnie roku. W każdym razie, kilka miesięcy później, jesienią 96 roku, znalazłam się chcąc – nie chcąc pod opieką gościnniej kliniki Bethel. Opowiadam o tych osobistych zdarzeniach, gdyż niemiecko-polskie stosunki były dla mnie zawsze czymś szczególnym i w pewnym sensie wpłynęły na moje osobiste doświadczenia z psychiatrią. Jednak także my, jako Federalny Związek Doświadczonych przez Psychiatrię, cieszymy się z “powrotu Polski do Europy”, co w języku polskim oznacza nie tylko powrót do Europy, lecz również powrót do domu. My będziemy wywierać nacisk na osoby odpowiedzialne politycznie za wspieranie coraz bardziej intensywnej wymiany obu krajów, a szczególnie wymianę młodzieży w stopniu porównywalnym do wzorcowych i skutecznych stosunków niemiecko-francuskich, opartych na umowie o współpracy między tymi krajami. Frankfurt nad Menem gości właśnie uczestników Niemieckich Targów Książki. Do Frankfurtu zaproszono ponad sześćdziesięciu polskich autorów. W Frankfurter Allgemeine Zeitung można było w czasie ostatniego weekendu przeczytać, że w czasie targów książki kraj zaprezentuje się jako świeży, bez dogmatów i “niewyeksplloatowany”. Jednak w innym artykule tego samego dziennika inna polska dziennikarka szydziła: “Co w ogóle Niemcy wiedzą na temat Polaków? Nic. Co najwyżej znają stereotypy, uprzedzenia. Ale można z nimi dobrze i pokojowo żyć” W związku z tym niech mi będzie wolno przypomnieć, że biorąc pod uwagę ogrom winy Niemców w stosunku do ludności polskiej, w wyniku której padło ofiarą ponad 2 miliony Polaków, społeczeństwo niemieckie na swój osobliwy germańsko-depresyjny sposób postawiło na swoim, skłaniając jednak Brukselę do wyłożenia 25 milionów marek niemieckich z pieniędzy Unii Europejskiej i przeznaczenie ich dla czerwonozielonego rządu. Krok ten powinien zakończyć wreszcie w sposób widoczny walkę z pravicowymi radykałami i przyczynić się tym samym, do rozwiązania podstawowego problemu niemieckich “porządnych ludzi”, a mianowicie obawy “jakie wrażenie musi to sprawiać za granicą”. Oprócz tego, drodzy polscy Goście, pozwólcie, że wspomnę jeszcze

coś, a mianowicie fakt, że nas jako zarząd BPE bardziej porusza pytanie: "Jakie wrażenie sprawia to w kraju?" Jako zarząd BPE jesteśmy też raczej przeciwni głośnym oświadczeniom woli ze strony prominentnych polityków o walce z prawicowymi radykałami. Bardziej bowiem wierzymy w moc refleksji i to, że postawa taka powinna być głęboko zakorzeniona, a nie głośna.

Czy rzeczywiście odeszłam od tematu przekraczania granic? Mam nadzieję, że właściwie krążyłam cały czas wokół tego tematu. Dziękuję Państwu za cierpliwość.